

SŁOWO

Wilno Sobota 5 marca 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRÓDNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W spr. t.dazy detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Budżet w Senacie.

WARSZAWA, 4 III. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu toczyła się szczegółowa dyskusja nad budżetem na rok 1927—28. Sen. Albrecht (Ch.D.) referował budżet M-stwa Pracy i Opieki Społ. stwierdzając, że stan rzeczy w tym ministerstwie znacznie się polepszył. Urzędowi emigracyjnemu mówca zarzucił niedostatek energiczności przeciwstawianie się przeniesieniu partyjniczy na teren emigracyjny. Sen. Popowski (ZLN) zwrócił główną uwagę na sprawę czasu pracy, przyczem dowodził, że nasze ustawodawstwo, ustalające 46-godzinny tydzień pracy, nie jest zgodne ani z traktatem wersalskim, ani z konwencją waszyngtońską, ani z naszą Konstytucją, gdyż ogranicza wolność zarobkowania. Klub ZLN. oświadczył sen. Popowski — stoi na stanowisku 8-godzinnego dnia pracy i domaga się rewizji naszego ustawodawstwa w kierunku uzgodnienia czasu pracy z czasem stosowanym w innych krajach oraz wyjęcia z pod ochrony lokatorów budujących się domów fabrycznych i nieściągania podatku dochodowego z sum przeznaczonych na ten cel. Sen. Kłuszyński (PPS) polemizuje z sen. Popowskim w kwestii 8-godzinnego dnia pracy i twierdzi, że interes Państwa wymaga, ażeby w tej chwili nie ruszać takich problemów.

Sen. Thullie (Ch. D.) wywołał, że przy nowelizacji ustawodawstwa musi być wyraźnie zastrzeżona nienaruszalność 8-godzinnego dnia pracy. Mówca domagał się ustanowienia komisji rozjemczych na wypadek strajku.

Sen. Krzyżanowski (Kl. Pracy) zwrócił uwagę na wysokość stawek, stosowanych przy opłatach na rzecz Kas Chorych. Zdaniem mówcy, w walce z bezrobociem należy przejść na drogę pomocy przez udzielanie bezprocentowych kredytów. Sen. Osiński (Wyw.) jest zdania, że urząd zdrowia powinien być przyłączony do M-stwa Pracy. Sen. Sredniawski (PSL) zgłosił rezolucję w sprawie nowelizacji ustawy o czasie pracy w kierunku uchylenia jej stosowania do robot sezonowych, budowlanych i do robot wykonywanych osobiście przez rzemieślnika. Zgłasza rezolucję wywołującą do nowelizacji ustawy o Kasach Chorych. Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy Albrechta i po sprostowaniu sen. Popowskiego, który odparł zarzut sen. Kłuszyńskiego, jako by Kl. ZLN był przeciwnikiem 8-godzinnego dnia pracy, obrady nad budżetem M-stwa Pracy i Opieki Społ. ukończono.

Po przerwie, sen. Adelman (Ch.D.) referował budżet M-stwa Skarbu podnosząc, że nasze ustawodawstwo podatkowe jest klasowe, bo nie obowiązuje do płatnika całego społeczeństwa. Nasza taryfa cenna nie odpowiada stosunkom europejskim i dlatego zarówno rozkład podatków jak i cla należy polepszyć. Administracja skarbu mimo braków i wielkich trudności nieogół dobrze spełnia swoje zadanie. Dochody administracyjne M-stwa Skarbu preliminowane są nisko i są wszelkie dane, że zostaną osiągnięte. Dzięki zwiększeniu produkcji węgla na Śląsku można się spodziewać również dochodów ze Śląska. Komisja senacka wnosi o podniesienie o półtora miliona podatku od nieruchomości miejskich, a podatku od kapitałów i rent o jeden milion. Dochody mennicy państwowej zwiększono o 10.000. Zmniejszono natomiast preliminowaną sumę podatku majątkowego o dwa i pół miliona. Wadą naszych monopolów jest, że nie są skoncentrowane. Ze wszystkich monopolów można się spodziewać mniej więcej o 70.000.000 więcej od sumy preliminowanej. W dyskusji przemawiali senatorowie: Zdankowski (ZLN), Szereszewski (Koło Zyd.), Kędzior (Prast), Szarski (Ch.N.). Następnego posiedzenie jutro o godz. 10-tej rano.

Prowokacyjna mowa hr. Westarpa.

FRANKFURT n/MENEM, 4 III. Pat. Na zgromadzeniu nacjonalistów niemieckich wygłosił tu hr. Westarp wielką mowę polityczną. Treść jej była mniej więcej następująca: Opróżnienie Zagłębia Saary i Nadrenji jest w obecnej chwili najbardziej dla Niemiec palącą sprawą. Dopóki Nadrenja jest w posiadaniu okupantów, niema mowy o porozumieniu niemiecko-francuskim. Wobec dotychczasowych doświadczeń, a zwłaszcza wobec stanowiska zajętego ostatnio przez francuskiego ministra wojny, nadzieje niemieckie na opróżnienie Nadrenji nie są zbyt wielkie. Niemcy nigdy się nie zgodzą na interpretację, jaką Briand nadał traktatowi locarneckiemu. Należy zaprzeczyć — mówił hr. Westarp — przeciwko mniemaniu jakoby Niemcy w Locarno dobrowolnie zgodzili się na „dyktat” wersalski. Mylnym jest pogląd jakoby Francja zastrzegła sobie prawo wkroczenia do strzfy zdemilitaryzowanej w celu poparcia Polski i Czechosłowacji. Zdaniem Westarpa wszystkie stronnictwa Reichstagu zgodne są co do tego, że dla Niemiec tak zw. Locarno wschodnie jest nie do pomyślenia. Wisła i Ren — mówił Westarp — znajdują się w niewoli obcych narodów. Świat cały coraz bardziej dochodzi do przekonania, że stosunki na Wschodzie nie dadzą się utrzymać, że względu na ucisk prowincji wschodnich zwłaszcza zaś na odciecie od Rzeszy Prus Wschodnich i części Górnego Śląska, jak również ze względu na „cierpienia” jakich doznaje mniejszość niemiecka w Polsce. Warunkiem, który Polska musi spełnić, jeżeli chce utrzymać normalne stosunki handlowe z Niemcami, jest, by wyzwała się „swe” walki przeciw niemieckiemu żywiołowi, prowadzonej za pomocą brutalnych i bezprawnych wydań z marchii wschodniej i zgodziła się na odpowiednie uregulowanie prawa osiedlenia się w drodze odpowiednich gwarancji.

Demonstracja sejmiku Branderburskiego.

BERLIN, 4—III. Pat. Sejmik powiatowy brandenburski urządził na dzisiejszym posiedzeniu wielką demonstrację pod adresem rządu Rzeszy i rządu pruskiego, domagając się przyznania znaczniejszych kredytów na kolonizowanie terenów pogranicznych i na wybudowanie tam znaczniejszych ilości mieszkań dla robotników rolnych. Sejmik żąda naogół 2.000.000 marek w formie subwencji i kredytu.

Chamberlain o polityce wobec SSSR.

LONDYN, 4 3 PAT. W uzupełnieniu podanego wczoraj przez prasę sprawozdania z przemówienia wygłoszonego w Izbie Gmin przez Austena Chamberlaina, agencja Reutersa podaje: Sir Austen Chamberlain zaprzeczył energicznie przypuszczeniom sowieckim przypisującym polityce brytyjskiej dążenia do zakłócenia stosunków międzynarodowych w Europie wschodniej i ciążenia państw bliskiego Wschodu do antysowieckiej polityki zmierzającej rzekomo do utworzenia wielkiego bloku antysowieckiego w Europie. We wszystkich rozmowach na temat stosunków anglo-sowieckich, minister podkreślał pokojowe tendencje rządu brytyjskiego w jego polityce wobec Sowietów. Minister zaprzeczył kategorycznie wersję niemiecką o rzekomych rozmowach prowadzonych między Warszawą a Londynem oraz o zaciąganiu jakoby przez rząd polski zobowiązań natury politycznej lub wojskowej wobec Wielkiej Brytanji.

Izba Lordów o wystąpieniach rządu wobec Sowietów.

LONDYN, 4 III. PAT. Podczas obrad Izby Lordów, poświęconych polityce rządu wobec Sowietów, lord Reading oświadczył, że nikt nie może odmówić słuszności rządowi Wielkiej Brytanji w jego ostatnim wystąpieniu wobec Sowietów. Rząd powinien pozostawić sobie wolną rękę w sprawie zastosowania w przyszłości, o ile okaże się to koniecznym, silniejszej akcji wobec Sowietów, dając im tymczasem możność okazania dobrej woli.

Następnie zabrał głos imieniem rządu lord Salisbury oświadczając, że rząd ma niewątpliwie prawo zastosowania środków ostrzejszych. Zachodzi jednak pytanie, czy przejście do jaknajostrejszego działania jest w interesie kraju i pokoju powszechnego. Podejmując bardziej zdecydowaną akcję wobec Sowietów należy się liczyć więcej z odpowiedzialnością, jaką poniosłaby wobec świata Wielka Brytanja, aniżeli z interesami gospodarczymi kraju. Nie należy zapominać — mówił Salisbury — że pokój i dobrobyt świata zależy w znacznej mierze od właściwych posunięć polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji. Stosunki w Europie środkowej są w chwili obecnej bardzo zadrażnione i rząd brytyjski nie może podejmować niczego, co mogłoby pogorszyć istniejący stan rzeczy. Rząd postąpił wobec Sowietów tak, jak mu nakazywały powyższe względy, a w nocie swej skierował pod adresem sowietów ostrzeżenie, które brzmi „dalej pójść nie możemy”.

Sowiety wzmożyły kampanię anty-brytyjską.

LONDYN, 4—III. PAT. Do Times'a donoszą z Szanghaju, że rząd sowiecki polecił konsulom rosyjskim w Chinach wzmożyć kampanię anty-brytyjską.

ROLNICY!

Kupując nawozy sztuczne, pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

Saletra Chilijska,

którą nabywać można po najniższych cenach w firmie:

Barański, Barcikowski i S-ka

Warszawa, ul. Zgoda 1, Telefon 131—62, 101—37.

Szanghajski węzeł gordyjski.

Etapami kilku artykułów informacyjnych w „Słowie” doprowadziliśmy do jasnej uławy czytelników naszych jakby do bram Szanghaju. Zobrazowaliśmy swojego czasu zbieranie się, jakby chmury na niebie: wojny domowej, która oto od lat już kilku trzyma pod swoją pożąga całe Chiny; analizowaliśmy kolejno charakter tej „wojny marszałków”, co przerodziła się niemal w powszechną wojnę narodową; staraliśmy się możliwie najjaśniej przedstawić powolne przechodzenie punktu ciężkości wszystkich, co dzieje się obecnie w Chinach z Pekinu na Kanton; nakreśliłmy wreszcie niejako plan wielkiej kampanji rozgrywanej się między południowymi Chinami a północnymi, której to kampanji metą jest — jak dotąd — zdobycie Szanghaju aby z tego arcyważnego, portowego miasta wyparć cudzoziemców lub przynajmniej sprowadzić do minimum ich ogromne teraźniejsze wpływy w Szanghaju.

Obecnie, chcemy, jakby z lotu ptaka nad Szanghajem dać obraz niesłychanie skomplikowanych interesów, politykowni, wpływów, posunięć, planów ogniskujących się w tym miejscu, na które zwrócone są w chwili obecnej oczy całego świata. Korzystamy zaś z krótkiego może już tylko momentu przed bodaj, że nieuniknionem zajęciem Szanghaju przez wojska kantońskie, co musi pociągnąć za sobą te lub inne zmiany w sytuacji napiętej do ostatnich granic.

Armia, zwana kantońską, liczy w przybliżeniu 120 tysięcy żołnierza do brze uzbrojonego i bitnego. Dowodzi armią kantońską generał Czeń-Kai-Szi. Armia kantońska jest, jak wiadomo ekspozyturą potężnego stronnictwa chińskich nacjonalistów (Ho-Min-Dan) i w ścisłym jest kontakcie z moskiewskim rządem sowieckim, inni słowy z Rosją bolszewicką. Dziwu niema. Chińska partja nacjonalistyczna jest dziełem zmarłego niedawno dra Sun Jan-Sena, który był wielkim zwolennikiem obecnego regimenu w Rosji. Za jego to niejako rządów nastąpiło mocne zadziernięcie współpracy rządu sowieckiego z kantońskimi nacjonalistami. Ponieważ jednak armia kantońska ma niektóre właściwości czerwonej armii rosyjskiej (np. w każdym oddziale są niejako dwaj komendanci: wyższy oficer tudzież „komisarz” z ramienia stronnictwa Ho-Min-San) są to rzeczy niebezpieczne. Armia kantońska przy całym swym doskonałym wyekwipowaniu i przy całej swej bitności nie jest tak już bardzo i absolutnie pewna. To się zresztą pokaże niebawem gdy się rozpocznie na dobre wielki epizod szanghajski.

Zobaczmyż teraz jakimi siłami rozporządza Szanghaj. Rej wodzą tam Anglicy. Faktycznie oni poniosą odpowiedzialność zarówno za losy miasta jak za konsekwencje jego zajęcia — niewątpliwie po walce — przez generała Czeń-Kai-Szkiego. Własność wojska mają Anglicy w Szanghaju niewiele; (z jakich najwyżej dziesięć tysięcy. Generał chiński Sun-Czung-Feng rzucił się, jak wiadomo, bronić Szanghaju. Uczynił daleko sięgający wypad. Armia kantońska zadawała mu ciężką klęskę. Rozbity jego wojsko schroniło się z powrotem do Szanghaju, Anglicy zmuszeni byli szukać innych sił zbrojnych chińskich, któreby im pomogły bronić Szanghaju. Upatrzyli tego sprzymierzeńca w osobie notorycznego kondotjera, generała Czung-Czung-Czanga.

Jest to indywiduum z pod ciemnej gwiazdy. Przed dwudziestu laty był ów Czung-Czung-Czung pospolitym bandytą; grasował po Mandżurji ograbując spokojnych ludzi po publicznych drogach. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej wzięli go na usługi Japończycy i używali za wywiadowcę; prowadził też gierlasówkę przeciw wojskom regularnym rosyjskim.

Na widownię znów wypłynął zaraz po wybuchnięciu rewolucji i wojny domowej. Przyszedł do armii marszałka Wu-Pel-Fu. Zdradził go na rzecz marszałka Czung-So-Lina, którego z kolei zdradził wstępując do armii bolszewicko-chrześcijańskiej marszałka Sen-Jan-Fenga, którego — też zdradził. Wówczas rozpoczął akcję na własną rękę i zajął Nankin ogłosiwszy siebie nankińskim tupanem „Wielkiego Szu-Czun'em”. Z tym to nankińskim tupanem zawarł układ szanghajscy Anglicy. Na jakich warunkach — na razie nie wiadomo. Dość, że już 10.000 wojska Czung-Czung-Czanga przybyło z Nankinu do Szanghaju a wszystka armia nankińska jest w drodze. Musiał generał Czung-Czung-Czung dobrego wzięć od Anglików kubana za oddanie na ich usługi całej swojej siły zbrojnej.

Wbrew protestom i Pekinu i Kantonu rząd angielski wysadził na ląd chiński swoje wojsko. Do tego heroicznego wystąpienia nie przylączyło się dotąd żadne państwo — oprócz Włoch, które zadeklarowały teoretyczną solidaryzowanie się z akcją angielską. Włochy mają atoli w Szanghaju nie więcej nad 50 żołnierzy. Francja ma ich 200 lecz trzyma ich w koszarach i publicznie ich nie pokazuje przy żadnej okoliczności. Francja wobec śmiałej akcji angielskiej zachowała się ściśle wyczekującą stanowisko. Stany Zjednoczone trzymają swoich żołnierzy, w liczbie jakich 2000 — na statkach. Noga ich nie postąpiła na chińskim lądzie. Również Japonia z prawie trzema tysiącami żołnierza na statkach stojących na wodach Szanghaju — czeka co dalej będzie. Francja, Japonia i Stany Zjednoczone pragną za wszelką cenę być jaknajdłużej na dobrej stopie z armią kantońską, ze stronnictwem nacjonalistów, jednym słowem z Młodymi Chinami. Jak długo potrafią wytrwać w tej roli? Nie wiadomo.

A jakże zachowuje się Rosja? Rosja Sowiecka stoi całkowicie po stronie Młodych Chin, mocno nacjonalistycznych, nieprzejednanych, domagających się „oczyszczenia” Chin z cudzoziemców, ciążących na Szanghaju, aby zburzyć te ostoję cudzoziemskiej przemocy. W obozie generała Czeń-Kai-Szkiego rezyduje przecież główny agent dyplomatyczny rządu sowieckiego Borodin... onże z prawdziwego nazwiska Braun, żyd londyński, czterdziestkilkoletni, bardzo zdolny i wykształcony, majster w robieniu rewolucji. Instrukcje otrzymuje bezpośrednio od Kominternu w Moskwie. A nie trzeba zapominać, że ministrem spraw zagranicznych rządu kantońskiego jest, o którym parokrotnie pisaliśmy obszerniej, dr. Czen, w Europie kształcony Chińczyk, niezmiernie zdolny dyplomata. On to czuwa aby spłot nieraz sprzecznych, interesów państwa i mocarstw był coraz trudniejszy do rozmożenia.

Na wzajemnej do siebie nieufności mocarstw, na ich antagonizmach, animozjach i wzajemnych swądzie szanghajskich się opiera swe nadzieje rząd kantoński pokonania potężnej koalicji. Może już w chwili gdy to piszemy drgnął szanghajski węzeł gordyjski pod pierwszym cieniem.

Jacz.

Uwagze Rolników!

Wielki wybór książek z zakresu gospodarstwa wiejskiego

poleca KSIĘGARNIA
Wacława MIKULSKIEGO
Wilno, Wileńska 25, Tel. 664.

DZIŚ PREMIERA!

„Wesoła wdówka“

w kinie „POLONJA“.

Sejm i Rząd.

Podróż inspekcyjna min. Składowki.

WARSZAWA, 4 III. PAT. W drugim dniu swej inspekcyjnej podróży min. Składowski przeprowadził inspekcję w starostwach oraz jurisdikcyjnych w Sionimie, następnie odbył konferencję z wojewodą Nowogródzkim Bezkowiczem, który przybył na spotkanie p. ministra do Sionimia. Następnie p. minister w towarzystwie p. wojewody Bezkowicza udał się do Baranowicz, gdzie przeprowadził lustrację miejscowego starostwa.

BARANOWICZE, 4 III. Pat. W dn. 4 b. m. min. Składowski w towarzystwie wojewody nowogródzkiego Bezkowicza, naczelnika wydziału M-stwa Spraw Wewn. Zabierowskiego i starszego baranowickiego p. Kulwiecia, udał się na objazd zniszczonych osiedli w pow. baranowickim, a szczególnie na terenie gminy Stoliowice. Pan minister szczegółowo badał postępy budowy i przyczyny powodujące, że szereg osiedli dotychczas jeszcze nie odbudowano. Następnie p. minister udał się do Stolpców, gdzie przeprowadził lustrację posterunku kolejowego policji państwowej zwiędził szwadron 8 baonu KOP. i zarządził próbny alarm w 9 szwadronie Korpusu Ochrony pogranicza, któremu udzielił pochwały za sprawność.

Marszałek Rataj nie przyjął do wiadomości listu pos. Wojewódzkiego.

WARSZAWA 4—III. PAT. Marszałek Sejmu Rataj zapoznał się w dniu dzisiejszym z listem posła Wojewódzkiego z dn. 3 marca r.b. wystosowanym do marszałka w związku z orzeczeniem sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutów, postawionych temu posłowi przez „Głos Prawdy”. W liście tym posł. Wojewódzki w sposób ostry i obraźliwy zaatakował sąd marszałkowski. Marszałek postanowił listu tego do wiadomości nie przyjmować i zwrócić go posłowi Wojewódzkiemu. Orzeczenie sądu marszałkowskiego będzie ogłoszone na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych Sejmu.

Pracownicy umysłowi.

WARSZAWA, 4. III. Pat. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2 marca r. b. na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej zostały ostatecznie zatwierdzone punkty sporne w projekcie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych. Rada Ministrów upoważnia ministra Pracy i Op. Społecznej do przesłania powyższego projektu rozporządzenia radzie prawniczej. Rozporządzenie to w najważniejszych punktach przewiduje: możliwość wprowadzenia przez pracodawcę regulaminu pracy, który obowiązuje pracownika, o ile przy zawieraniu umowy o pracę był mu podany do wiadomości. Próbną okres pracy nie może przekraczać 3-ch miesięcy, licząc od chwili przystąpienia do pracy. Umowa o pracę ustaje po uprzednim wypowiedzeniu, które wynosić ma całkowicie 3 miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, w okresie próbnym po uprzednim 2-tygodniowym wypowiedzeniu. Po upływie okresu wypowiedzenia umowy na czas nieokreślony, zawarcie z tymże pracownikiem 3-ch bezpośrednich po sobie następujących umów o pracę na czas określony, z których żadna nie przekracza terminu 3-ch miesięcy, równoznaczne jest z zawarciem umowy na czas nieokreślony. Ustawa reguluje następnie terminy wypłaty wynagrodzenia oraz wypadki w których strony mogą natychmiast rozwiązywać umowę o pracę bez zachowania obowiązującego okresu wypowiedzenia oraz kary za przekroczenie przepisów ustawowych.

Ordynacja wyborcza do gmin wiejskich.

WARSZAWA, 4—III. Pat. Sejmowa komisja administracyjna przystąpiła dzisiaj do 3-go czytania ordynacji wyborczej do gmin wiejskich. Przyjęto art. 1 zawierający zasadę, że wybory do gmin wiejskich odbywać się będą w drodze równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego głosowania. Art. 2-gi tej ustawy traktujący o systemie proporcjonalnym wraz z wszelkimi poprawkami do tego artykułu odesłano do specjalnej podkomisji. Podkomisja ta natychmiast po posiedzeniu pełnym komisji obradowała nad przekazaniem jej wniosków i po przeprowadzeniu dyskusji ogólniej odczytała swe obrady do wtorku przyszłego tygodnia.

Sala Gimnazjum im. A. Mickiewicza
ul. Dominikańska 3,
W SOBOTE, dnia 5-go marca

4-ty Wieczór Kameralny

(Twórczość Beethovena).

Udział biorą: prof. K. Piłsko-Ranuszewicz (fortep.), W. Ledochowska, H. Solomonow, S. Balsztajn (skrzypce), F. Tchorz (wiolonczela), M. Salnicki (altówka).

W programie:
Kwartet smyczkowy, B. dur.
Trio fortepianowe B. dur.
Sonata skrzypcowa (Kreutzerowska)
Słowo wstępne: prof. M. Józefowicz.

Początek o g 7 m. 30 w.
Bilety w Sekretarjacie Konserwatorium
(pl. Orzeszkowej 9) od g. 4—7 w.

ECHA KRAJOWE

Zakończenie kursu instruktorskiego.

— Korespondencja „Słowa” —

Lida, 1-go marca.

Rozpoczęły w dniu 10 stycznia b. r. Kurs instruktorski przysposobienia wojskowego przy 77 p. p. zakończył się w dniu 25-go stycznia.

Na kursie było 19 tu elewów. Kurs instruktorski pozostawał pod energicznym kierownictwem dzielnie i powszechnie lubianego p. kpt. Koellnera oraz jego zastępcy por. Stoczkońskiego z 77 p. p.

Wykładowcami byli por. Stoczkoński, por. Ankiewicz d-ca kadry instruktorskiej w Lidzie, chor. Jasinski, chor. Dudek i sierżant Melon wszyscy z 77 p. p. Prócz tego na kurs było przydzielono 6-ciu instruktorów—szeregowych.

Nieależnie od tego, wykładali na kursie z dziedziny organizacji przysposobienia wojskowego p. Kudelska, p. Muzyczka i ppor. rez. Kozłowski. Egzamin odbył się w dniu 24 lutego wobec specjalnej komisji z ppłk. Krzyżem na czele. Mimo b. wymagającej i ostrej komisji egzaminacyjnej—egzamin złożyli wszyscy uczestnicy kursu—13-tu z wynikiem b. dobrym i dobrym, zaś 6-ciu z wynikiem dostatecznym. Głównym z przyczyn przegranej egzaminu, rezultatem 6-ciu tygodniowej pracy wyszkoleniowej na kursie jest przypisanie organizacjom P. W. i Państwa 13-tu instruktorów i 6-ciu pomocników instruktorów, pochodzących z powiatów Wileńskiego, Wołyńskiego i Stoleckiego, którzy w dużej mierze potrafili zaspokoić najbardziej palące potrzeby organizacji P. W. oraz zastąpić w wielu wypadkach instruktorów wojskowych.

Po egzaminie odbyły się zawody strzeleckie i marszowe; do zawodów strzeleckich stanęły dwie drużyny—jedną składającą się z kursistów (Pawlukiewicz, Ambroziewicz, Wołoszewicz i Tocewicz), drugą zaś strzelców oddziału Lidzkiego (Kozicki, Sielicki i Fiedorowicz). W tej szlachetnej rywalizacji pierwsze miejsce zajęli kursисти.

Do zawodów marszowych również stanęły dwie drużyny, jedną z kursistów (Pawlukiewicz, Dubrownin, Matwos, Wojno, Kapłun i Kuliński), drugą Strzelca (Zemlo, Urbanowicz, Steńko, Dąbrowski, Zunkiewicz i Wielkoszyński). W tych zawodach kursисти musieli ustąpić 1-sze miejsce drużynie strzeleckiej, umiejętnie prowadzonej przez komendanta obwodu p. J. Zemlo. Trasę 10-ciu km. (w tem 5 km. na przełaj po oraniem polu) drużyna p. Zemly przebyła w świetnym czasie 59 m. i 10 sek.

Uroczystość zakończenia kursu w dniu 25 lutego rozpoczęła się mszą św. w miejscowym kościele, odprawioną przez ks. kapłana 77 p.p. Ks. kapłan podczas swego kazania podziękował członkom P. W., przeważnie strzelcom, że pracę swą rozpoczynają z Bogiem, następnie podkreślił znaczenie i wagę pracy przysposobienia wojskowego dla Ojczyzny.

Po mszy św. odbył się wspólny

odczyt

prof. Adoriana Diveky

W sobotę, dnia 5-go marca 1927 roku o godzinie 6-jej wieczorem w Sali Śniadaniach Uniwersytetu Prof. Dr. Adorjan DIVEKY wygłosił odczyt z przeobrażeniami p. t.

ROLA WĘGIER W

RENEZANSIE POLSKIM

(Urbino — Buda — Kraków).

Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

Ważne dla Pań!

Magazyn E. Hegent

WILNO ul. Wielka 10.

NADRZĘŻY NAJNOWSZE MODELE

sukien balowych i wizytowych

BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

Ważne dla Pań!

Magazyn E. Hegent

WILNO ul. Wielka 10.

NADRZĘŻY NAJNOWSZE MODELE

sukien balowych i wizytowych

BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

Ważne dla Pań!

Magazyn E. Hegent

WILNO ul. Wielka 10.

NADRZĘŻY NAJNOWSZE MODELE

sukien balowych i wizytowych

BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

Ważne dla Pań!

Magazyn E. Hegent

WILNO ul. Wielka 10.

NADRZĘŻY NAJNOWSZE MODELE

sukien balowych i wizytowych

BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

Oficerowie rosyjscy w Chinach.

LPNDYN 4.III. PAT. Korespondent dyplomatyczny Daily Telegraph podaje, że ilość oficerów rosyjskich, znajdujących się w Chinach oraz fachowców wojskowych w armii kantonńskiej wynosi 2000 osób. Fachowców dyplomatycznych i administracyjnych jest — zdaniem dziennika—około 70 osób.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

NOWY-YORK, 4.III. Pat. Znosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Posel meksykański Teller odjechał wczoraj do Meksyku. Kellog wystosował notę do rządu meksykańskiego, gdyż zorganizował on w dziennikach amerykańskich propagandę prasową skierowaną przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Poprawa sytuacji Węgier.

BUDAPESZT, 4—III. PAT. W komisji finansowej izby niższej w czasie dyskusji nad budżetem M-stwa Spraw Zagran. prezes Rady Ministrów Bethlen wygłosił długą mowę, w której między innymi powiedział: Położenie wewnętrzne Węgier uległo ostatnio poprawie, lecz nie jest ono na tyle dojrzałe, aby w najbliższej przyszłości można wysunąć kwestię rewizji traktatu pokojowego. Uzyskanie tej rewizji za pomocą środków wojennych jest oczywiście nie do pomyślenia. Węgry powinny pójść za przykładem Sressemiana, któremu udało się doprowadzić do całkowitego porozumienia i zbliżenia pomiędzy państwami niegdyś sobi wrogimi. Węgry ożywiły się tą samą ideą. Premier wyraził ubolewanie z powodu, że zamiar doprowadzenia do zawarcia koncesji ekonomicznych z Sowietami nie mógł być urzeczywistniony. Porozumienie między Węgrami a Moskwą byłoby tylko wówczas możliwe, gdyby Sowiety zaniechały tendencji rewolucjonizowania Węgier.

Organizacja Francji w czasie wojny.

PARYŻ, 4. III. Pat. Izba przyjęła 10 pierwszych artykułów projektu ustawy w sprawie organizacji narodu w czasie wojny. Projekt ten liczy ogółem 36 artykułów. Ostateczne głosowanie spodziewane jest we wtorek.

PARYŻ, 3.III. PAT. Na południowym posiedzeniu Izby toczyła się dyskusja nad ogólną organizacją narodu w czasie wojny. Sprawozdawca Paul-Boncour stwierdził, że w opracowanym projekcie ustawy, mobilizacja narodowa przewidywana jest na wypadek nagłego ataku, zmuszającego Francję do natychmiastowej obrony, bądź też w wypadkach przewidzianych w pakcie Ligi Narodów. Musimy wyzyskać czas pokoju—oświadczył w końcu Paul Boncour—aby być gotowymi do stworzenia obrony narodowej. Licznie zebrani ministrowie i większość deputowanych oklaskiwali gorąco oświadczenie p. Paul-Boncoura.

Układy z Gdańskiem w Genewie.

WIEDEŃ, 4. III. Pat. P. minister spraw zagranicznych Zaleski wyjechał z dworca zachodniego o godz. 19. 30 do Genewy, żegnany przez przedstawicieli rządu austriackiego i przez członków poselstwa polskiego z posłem Baderem na czele.

GDANSK, 4—III. Pat. Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje: Po wręczeniu generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów przez delegację gdańską memorjału w sprawie rokowani o pożyczkę dla Gdańska, rozpoczęła się w Genewie w czwartek rokowania w sprawie art. 4-tego ustępu 2 układu celnego z Polską oraz w sprawie monopolu tytoniowego. Zgodnie z dotychczasową taktyką komitetu finansowego Ligi Narodów, dla przeprowadzenia tych rokowani wyłoniono specjalną podkomisję.

GENEWA, 3.III. PAT. Komitet finansowy pracuje w dalszym ciągu nad sprawami, które będą przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów. Sprawa sanacji finansowej Gdańska i ewentualne pożyczki międzynarodowej jak wiadomo dotąd nie jest załatwiona z powodu niezastosowania się Gdańska do załączek komitetu. Dla ostatecznego rozpatrzenia powodów, dla których porozumienie nie zostało osiągnięte, wyłoniona została podkomisja, pod przewodnictwem p. Dubois, która zapozna się ze sprawozdaniami pp. Strassburgera i Sahma.

Rekord markiza de Pinedo.

BUENOS-AYRES, 4—III. Lotnik włoski pułk. markiz de Pinedo oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że przetrzeźnił z Europy do Buenos-Ayres przeleciał łącznie z przystankami w ciągu 18-tu dni, bijąc rekord lotnika hiszpańskiego Franco, który przebył tą samą drogę w ciągu dni 20-tu.

Dopływy Wisły weszły.

KRAKÓW, 4.III. PAT. Wskutek szybkiego topnienia śniegu, górskie dopływy Wisły Sola, Sawa, Rawa, Dunajec i Wisłoka szybko wzięły rąja, a niektóre już wystąpiły z brzegów. Fale uniósł wiele kładek i mostów. Poziom wody podniósł się ub. nocy o 100 cm. Woda na Wiśle, której poziom pod Krakowem wzrósł o 82 cm. wczoraj pod wieczór opadła tak, iż narazie niema niebezpieczeństwa wylewu.

Ważne dla Pań! Magazyn E. Hegent WILNO ul. Wielka 10. NADRZĘŻY NAJNOWSZE MODELE sukien balowych i wizytowych BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

M. P. Arcybaszew.

W numerze poprzednim podawaliśmy o zgonie wybitnego pisarza rosyjskiego Michała Arcybaszewa. Dziś podajemy krótką biografię jego.

Michał syn Piotra Arcybaszew, urodził się w 1878-ym roku. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do szkoły rysunkowej, lecz wkrótce porzucił malarstwo dla literatury.

Pierwsze opowiadania swoje drukował, mając zaledwie 15 lat, w dzienniku „Jużnyj Kraj”, a wkrótce utworzył jego zdobył sobie szpalty jednego z najważniejszych rosyjskich miesięczników „Ruskoje Bogatstwo”, gdzie ukazała się powieść „Pasza Tumanow”.

W r. 1907 Arcybaszew wydaje swoje „Sanina”, który mu zjednał wielki rozgłos. Powieść ta została przełożona na wszystkie języki europejskie oraz na język japoński.

Później Arcybaszew napisał kilka utworów scenicznych, cieszących się dotychczas powodzeniem na wielu scenach.

W r. 1917 redagował w Moskwie gazetę „Swoboda”, którą bolszewicy zawiesili.

Jesienią 1923 r. Arcybaszew przyjechał do Warszawy, gdzie brał czynny udział w redakcji dziennika „Za swobodę”.

Z przekonania Arcybaszew był demokratą i przeciwnikiem bolszewizmu.

Z CAŁEJ POLSKI.

— „Odnalezienie” rękopisu „Wesela”. Przed kilku dniami niektóre pisma krakowskie wysłapiły z sensacyjnymi relacjami na temat „odnalezienia” rękopisu „Wesela”. Rzecz prosta, że wiadomość ta zelektryzowała Kraków, pełen kultu dla Stanisława Wyspiańskiego, zwłaszcza, że dotyczyła rękopisu sztuki, będącej epokowym zdarzeniem w dziejach polskiego teatru, rękopisu, który według powszechnego mniemania miał być spalony przez samego poetę.

Manuskrypt „Wesela” miał być odnaleziony w Muzeum Narodowym, gdzie podobno spoczywał w zupełnym zapomnieniu.

Sensacja trwała zaledwie jeden dzień, gdyż „Muzeum Narodowe” wystąpiło natychmiast z wyjaśnieniami, w których świetle wiadomość o „odnalezieniu” rękopisu „Wesela” okazała się zwykłą kaczka. Rękopis taki nie istnieje wcale. Zginął on jeszcze za życia poety, co potwierdził także Adam Chmura, przyjaciel Wyspiańskiego, któryemu poeta oddawał każdy fragment „Wesela”. Czy pogłoski o spaleniu manuskryptu przez samego Wyspiańskiego są zgodne z prawdą, nie wiadomo, lecz można uważać za fakt najzupełniej pewny, że manuskrypt „Wesela” nie znajduje się w niczym posiadaniu.

Skądże więc wiadomość o „odnalezieniu”? Oto stąd. W Muzeum Narodowym znajduje się egzemplarz pisanego „Wesela”, przepisany z pierwotnego manuskryptu, lecz nie rękopis poety, ale jednego z jego przyjaciół. Służył on dawniej jako egzemplarz teatralny, przez jakiś czas używał go sufler. Kiedy „Wesela” wyszło w świat, zbiegły już teraz rękopis przeszedł w ręce znakomitego krytyka Wilhelma Feldmana. Po jego śmierci wraz ze wszystkimi innymi zbiorami krytyka dostał się do Muzeum Narodowego, gdzie bynajmniej nie spoczywał w zapomnieniu, lecz przeciwnie został zarejestrowany i od 15 lat figuruje w spisach. „Odkrycia” dokonali więc widocznie ktoś, kogo ignorancja w tych sprawach równa była wynalazczości.

Tajemnice czarnego kontynentu.

W Afryce zachodniej na prawym brzegu rzeki Chari leży kraj, znany pod nazwą Sara-Dzinge, zamieszkały przez czarnych, którzy choć zetknięci się z cywilizacją, zachowali po dziś dzień obyczaje pierwotnych ludów dżuli. Strój mieszkańców tego kraju jest nad wyraz prymitywny, bowiem składa się jedynie z metalowej tarczy, przymocowanej do sznurka, uwiązanej w pasie. Natomiast bardzo skomplikowana jest fryzura ludności tubylczej. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety, mają włosy pozwijane w koki, lub splecione w warkocz, które zwisają na obu stronach głowy. Do włosów wplatane są często amulety i pierścienie z cennych metali.

Prymitywną jest również strawa mieszkańców w Sara-Dzinge, składająca się prawie wyłącznie z prosa. Kobiety tłuką prosa w wielkich moździerzach, dolewają następnie wrzącej wody i z otrzymanym w ten sposób kwaśnego ciasta skrojął male kulki, które podlewają się sosem z traw i pieprzu. Ponieważ mieszkańcy Sara-Dzinge są ludźmi nadzwyczaj leniwymi, nie chcą na polowanie i zadowalniają się w zupełności skromną potrawą z prosa.

Zabawy i sporty ludności Sara-Dzinge odznaczają się niezwyklej brutalnością. Ich ulubioną zabawą jest „taniec wojenny”. Polega on na tem, że przeciwnicy dwóch obozów biją się w głowy palcami, t. zw. „marangua”. Od silnych uderzeń pękają w pęty ramy i głowy, a starzy wojownicy mają mnóstwo blizn na głowie. Leczenie ran odbywa się w nader prymitywny sposób. Na czaszę robi się nacięcie, wyjmując się uszkodzone kości, a całą ranę zalewa się żółtym jalka.

Okropnym wprost jest zwyczaj, polegający na szpeczeniu kobiet plemienia Sara-Dzinge przez przymocowywanie do warg krząków drewnianych, dochodzących często do olbrzymich rozmiarów. Operacji tej dokonują zazwyczaj niezręczny młodej niewiasty, przyczem towarzyszy nam zwykłe trzęsienie, których owożakiem jest trzymanie ofiary podczas bolesnej operacji. Nakładanie krząków odbywa się w ten sposób, że wargi przekuwają się 6—7 centymetrowi gałązki rośliny konn-ha. Po kilku dniach gałązki się wyjmują, a w ich miejsce wkłada w wargach koki drewniane. Następnie koki te zamienia się w większe i robi się to tak długo, dopóki nie dojdzie do rozmiarów krąka. Wielkość tych krząków dolega często 24 centymetrowi średnicy. Kobieta która przed operacją mogła mieć stosunkowo niebrzydki rysy, staje się po „upiększeniu” jej krąkami kompletnym potworem. Krąki te są przytępione i ciężkie, że opadają na brodę, a podczas jazdy muszą być przymocowane ręką. Przy jedzeniu muszą kobiety plemienia Sara-Dzinge palcami zatykać przedziurawione wargi. Mówią zaś jest bardzo trudno; głos staje się przy tym przykrym i niezrozumiałym, a na domiar złego słowem towarzyszy ciężko dźwięk uderzających o siebie krząków. Wszelkie uświetnienia Francuzów, rządzących tym krajem, w kierunku zmniejszenia tego barbarzyńskiego zwyczaju, spłyły na niczem.

Senator Sahm u Hindenburga

GDANSK, 4—III. Pat. W/g doniesienia Danziger Volksstimme, prezydent stanu gdańskiego Sahm w drodze do Genewy zatrzymał się w Berlinie i był przyjęty na audiencję przez prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Najtańsze źródło na sezon wiosenny

Wyroby wełniane na kostiumy damskie i męskie. Jedwabie i artykuły sezonowe

Kazimierz Rutkowski

J. Domagała

Wilno, Wielka 47.

Dnia 4, 5 i 6 marca r. b.

WYSTAWA

narzędzi rolniczych

przy składzie

Zygmunta Nagrodzkiego

Wilno, ul. Zawalna 11-a.

Wrażenia muzyczne.

Koncert Szopenowski.

Bieżący sezon koncertowy upływa pod znakiem Szopena. Jak sądzić można z pism, nie tylko w Polsce, lecz i na całym świecie, w ciągu zimy, jeszcze więcej, niż zwykle, holdowano twórczości wielkiego kompozytora polskiego. Prąd ten ogólny nie mógł pozostać zupełnie bez wpływu i na nasz ruch koncertowy, co się stało pobudką do urządzenia obchodu Szopenowskiego, z inicjatywą prof. Marceliny Kimont-Jacyowej, której najwybitniejsi uczniowie wypełnili dział fortepianowy programu. Niezwykle czynny udział w organizacji wieczora, który się odbył w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, przyjął dyrektor Bronisław Zapaśnik, za początkującą uroczystość pięknie ujętym słowem wstępem o Szopenie i znaczeniu wszechświatowym jego twórczości, jako też dyrygując mieszanym chórem Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, który składnie wykonał marcejskie preludium A dur i Mazurek h-mol. Na początku odegrała orkiestra Gimnazjum Ad. Mickiewicza, pod wytrawnym kierunkiem kapelmistrza M. Salnickiego, nieprzemijającą świetny Polonez A-dur.

Zarówno dobór arcydzieł nieśmiertelnego poety fortepianu, jak i wykonawców, wyłącznie wychowanków Konserwatorium, stanowczo się przyczyniło do skupienia głównej uwagi

na dział fortepianowy, pod każdym względem, godnie przedstawiony i z powodzeniem urozmaicony odegraniem przez p. Persicównę i p. Liftmana (ucz. prof. Tchorza) „Largo” z sonaty na fortepian i wiolonczelę, oraz dobrem odtworzeniem szeregu pieśni przez p. Biszewską (ucz. prof. Świeckiej) i p. Zwirynówną (ucz. prof. Ad. Ludwiga), której ładny głos i wyraźna dykcja pozostawiły korzystne wrażenia.

Wybitnie uzdolniony skrzypek p. Poleski (ucz. prof. Ledóchowskiej) też się przyczynił do ogólnego powodzenia całego wieczora.

Niezwykle utalentowany p. Zygmunt grał z godną podziwu — w tak młodym wieku — dojrzałością etudę i Balladę, obie w As-dur. Dużo zalet miało wykonanie trudnej sonaty h-mol przez p. Wład. Troickiego; szczególnie „Largo” osiągało już poziom całkiem artystyczny. Wyboru nie dostrzajały się do ogólnego, bardzo pomyślnego wyniku estetycznego produkcji swych kolegów pp. Kacówna i Parusówna. Ze swadą i poletem odegrany przez p. Hleb-Koszańską polonez fis-mol stał się pięknym zakończeniem koncertu, po czym przeplatającą salę publiczność owacyjnie oklaskiwała główną organizatorkę tak mile spędzonego wieczora.

Recital Róży Etkinówny.

Na poranku zeszłej niedzieli, zaprezentowała się druga laureatka war-

szawskiego konkursu międzynarodowego im. F. Szopena. Róża Etkinówna, zdobywając spontanicznie sympatię ogólną.

Niezaprzeczenie, mieliśmy przed sobą niepospolity talent predysponowany do estrady koncertowej, który — przy odpowiedniej pracy i nieubliżanym samokrytycyzmie—powinien osiągnąć najwyższy szczebel artystycznego wykonawstwa.

Wyśmienita technika wszechstronnie wykształcona, pełna i dźwięczna, we wszystkich odcieniach siły, pełna żywiołowego temperamentu i odczuwalnej interpretacji stale się przejawiała w ciągu całego koncertu, rozpoczętego trochę jeszcze jakby lekko wykonaniem Preludium i fugi a-mol Bacha—Liszt. Genjalne warjacje Brahmsa na temat Haendla, w przeważającej części świetnie zagrane, chociaż fuga końcowa byłaby jeszcze zyskała na trochę wolniejszej tempie i większej dosadności rytmicznej, odrazu wykazywały cały zasób niepospolitych środków wykonawczych utalentowanej pianistki, co się w ciągu całego recitalu coraz bardziej uwidoczniło.

Wykonanie dzieł Szopena wywodziło dątności do wyczucia istoty twórczości i ducha ją ożywiającej, bez stosowania tak obecnie modnych fikcyj obiektywizmu, konstruktoryzmu, formizmu i wszelkich innych „izmów”, o czym się Szopenowi—napewno—nie śniło nawet. Powinnaby się tylko artystyka wystrze-

gać nadużywania „rubato”, co szczególnie było niewłaściwe w polonezie fis-mol i jego części mazurkowej, jako w formach tancecznych, nie znoszących zbytnej swobody tempa i rytmiki. Poza tem nadmierne „rubato” niebezpieczne, bo się może stać manierą i afekcją.

Część druga programu, zawierająca etudy Skriabina, „Igraszka fal” Ravela i „Mefisto”—walc Liszt, z którego niesamowicie demonicznym nastrojem młoda artystka wcale już sobie dobrze radziła, w technicznie wybornej i pełnej życia interpretacji zdobywała entuzjastyczne oklaski.

Między sztukami nadprogramowymi, nadto przedko i zbyt etudowo zagrane preludium b-mol Szopena nie miało właściwego charakteru i trochę osłabło ogólnie—tak niezwykle dobre—wrażenie.

Wieczór muzyczno-tanceczny.

Wtorkowy wieczór w „Reducie” zaznaczył nas z produkcjami tańca plastycznego Lidji Winogrodzkiej-Gregor, wykonanymi z gibkością niezwykłą i wyrazistością. Szczególnie zwróciła naszą uwagę: nadzwyczajna etudą rąk, „wieży” i „posażek”, osiągała najwyższe trudności techniczne w gibkości ruchów i plastyczności najrozmaitszych póz, oprócz więcej znanych ewolucji w innych tańcach. Najmniej się podobał „Aufschwung” do muzyki Rob. Schumann, którego wykonanie nie miało polotu, usprawiedliwiającego zastosowanie do ta-

ca tego wartościowego utworu wcale nie tancecznego, tylko gwoli obecnemu modnemu, każdego szczerze miłośnika muzyki rażącejemu, zwyczajowi „tańczenia” sonat Beethovna, nokturnów Szopena i t. p. profanacji genialnych arcydzieł, nie z tańcem nie mających wspólnego. Czyż, naprawdę, muzyka w formach tancecznych nie wystarcza do takich produkcji?..

Z wielkim zainteresowaniem i nie szczędząc oznak zadowolenia, wysłuchała publiczność dużą ilość sztuk programowych i nadprogramowych, wykonanych przez Lidję Sztember-Wrocę na harfie, z całkiem wirtuozowskim opanowaniem tak niezwykle trudnej techniki instrumentu. Szkoda tylko, że dość biedna literatura na harfę nie posiadała dzieł głębszej wartości muzycznej i wznoszących się ponad wirtuozowsko-salonowy rodzaj kompozycji.

Kapelmistrz W. Szczepański wykonał z powodzeniem ilustrację muzyczną zaprodukowanych tańców plastycznych.

Koncert L. Sybiriakowa.

Chyba już nie egzystuje zastrzeżenie, które w roku zeszłym uniemożliwiło występy hebrajskiego teatru „Habima” na scenie Teatru Wielkiego, ograniczające używalność jej wyłącznie do produkcji w języku polskim, jeżeli „Reduta” udzieliła swą salę na koncert słynnego artysty byłej opery carskiej L. Sybiriakowa, nie nie śpiewającego ze słowami polskimi?..

Michał Józefowicz.

